Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7[I] Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 219. — Rok IV. Kraków, niedziela 14 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Uzupełnić konstytucyę!

Kraków, 12 sierpnia.

Sejm ustawodawczy wejdzie niebawem w ostatni okres swego istnienia. Jego blisko trzy letni życiorys nie będzie zapewne złożony z pochwał i wyrazów hołdu, jednakże sąd o nieboszczyku — jak zwykle bywa — wypadnie niezawodnie znacznie łagodniej niż te, które wygłaszano o nim za życia. „Sejmem Wielkim" nie nazwie go nikt i nikt też konstytucyi, którą on uchwalił, nie będzie czcił dorocznem świętem jako pomnika mądrości narowej. Nie mniej — przyznać należy — że w tej ogromnej różnicy między ostatnią „konstytuantą" Polski upadającej, a pierwszą Polski wskrzeszonej, różnicy wypadającej bezwzględnie na niekorzyść tej ostatniej, grają wielką rolę stosunki historyczne, sprawiające, że może samo porównanie jest — jeśli nie krzywdzące, to niewłaściwe.

Twórcy konstytucyi majowej byli ludźmi wychodowanymi przez wieki nieprzerwanej tradycyi życia państwowego; mieli tedy dla bardzo zrozumiałych powodów wyższą i głębszą kulturę polityczną. Nie byli nowicyuszami w dziedzinie ustawodawstwa. Swiadomie, planowo, z zasobem odpowiednim nauki i doświadczenia zabrali się do swej roli. — Konstytucyę marcową uchwalał sejm złożony z posłów, których połowa — co najmniej — nigdy życia konstytucyjnego nie zaznała, o układaniu i formułowaniu praw nie wiele miała pojęcia, nie oryentowała się nawet dobrze, co może wchodzić w skład konstytucyi, a co do niej nie należy. Ztąd też przy układaniu jej brakło najważniejszego, decydnjącego w danym razie czynnika: przewidywania następstw, jakie to lub owo prawo wywoła w stosunkach życiowych.

Konstytucya trzeciego maja nigdy nie traciła z oczu tej słusznej sprawy i dla tego może tak nam się dzisiaj wydaje połowiczną i kompromisową w swej przezorności.

Liczyła się z próbą doświadczenia ale tej próby nie przeszła. Pozostała tylko pamiątką, czcigodnym papierowym dokumentem zamiast być — jak zamierzała — regulatorką życia.

Konstytucya marcowa — więcej może papierowa i teoretyczna z natury swojej, będzie odrazu wystawiona na ogniową próbę realizacyi, toteż wszelki sąd o niej dziś wygłaszany, próba krytyki czy hymny uwielbienia, byłyby rzeczą przedwczesną i niewczesną.

Wartość roboty pierwszego Sejmu polskiego zostanie sprawdzona w użyciu. Ustawa krajowa bowiem nie jest dziełem naukowem ani literackiem, nie jest obrazkiem, który może się podobać lub niepodobać — zależnie od punktu widzenia. Jest ona raczej jak budynek o ściśle określonem przeznaczeniu. Dopiero po wprowadzeniu się do niego przekonamy się, czy on odpowiada potrzebom, czy w nim można mieszkać wygodnie i zdrowo, czy i jakich przeróbek potrzebuje — a nawet, czy trwałość jego i bezpieczeństwo są dostatecznie zagwarantowane. Rysunek daje bardzo niedostateczną miarę, zwłaszcza jeśli został przyjęty i zatwierdzony przez ludzi niezbyt wytrawnych i doświadczonych.

Wartość roboty zmienić może w przyszłości sąd o budowniczych. Toteż póki jeszcze czas, póki ustawodawcy nie powrócą do domów bądź to na wypoczynek, bądź też po nowe mandaty, warto raz jeszcze rozpatrzyć własne dzieło i uzupełnić te luki, które w wykonaniu już od początku mogłyby narazić cały gmach na niebezpieczeństwo.

Takie obawy nasuwa jedna luka w samym fundamencie gmachu. Przez ten otwór może się wedrzeć woda zaskórna, która cały budynek podmyje.

Konstytucya określa prawa i obowiązki obywateli, prawa bardzo szeroko zakrojone, silnie obwarowane, nienaruszalne. Nie wiemy jednak właściwie, komu one przysługiwać będą? Kto jest obywatelem państwa polskiego?

Artykuł 88 wyjaśnia:

„Obywatelstwo polskie nabywa się: a) przez urodzenie z rodziców, mających obywatelstwo polskie, b) przez nadanie obywatelstwa ze strony powołanej władzy państwowej".

Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można, że obywateli, którzyby na zasadzie tego artykułu mieli prawo przystąpić do najbliższych wyborów, obecnie w Polsce jeszcze wcale niema. Urodziliśmy się wszyscy z poddanych austryackich, niemieckich lub rosyjskich, o rozdawaniu indygenatów nic dotąd nie słyszeliśmy, może właśnie dlatego, że do tego jeszcze żadna państwowa władza nie została „powołaną".

Na szczęście w zakończeniu tego artykułu czytamy jeszcze: „Inne postanowienia co do obywatelstwa polskiego, jego nabycia oraz utraty określają osobne ustawy".

Te osobne ustawy, to najpilniejsza sprawa, jaką Sejm załatwić musi. Póki ich nie uchwali, cała konstytucya wisieć będzie w powietrzu, a z nią cały gmach państwowy. W praktyce bowiem wyjdzie na to, że Polska stanie się niby przydrożnym zajazdem, do którego wchodzi kto chce i rządzi w nim, póki mu się podoba. W praworządnem konstytucyjnem państwie niezaprzeczenie i cudzoziemcom i chwilowo przejezdnym nawet przysługują pewne prawa i pewne swobody, lecz nie swoboda stanowienia praw, urządzania i przerabiania cudzego domu.

Dotychczas jednak tego rozgraniczenia nie można zrobić, bo nie wiemy, kto jest w Polsce gościem, a kto gospodarzem. Prawda, pierwsze wybory do Sejmu odbyły się bez tego rozróżnienia, prawa wyborcze przyznawano lub brano sobie na domysł. Niebezpieczeństwo było wtedy cokolwiek mniejsze, gdyż wybory odbywały się na znacznie ciaśniejszym terenie, mieliśmy stosunkowo znacznie mniej gości i sąsiedztwa nasze były o tyle zdezorganizowane świeżemi wstrząśnieniami, że o planowem opanowaniu areny wyborczej przez jakieś obce Polsce żywioły nikt nie myślał.

Wszyscy nasi wrogowie prowadzili akcyę przeciw nam jeszcze na obwodzie, na tej ciasnej obręczy granicznej która w okoluteńko płonęła ogniem dogasającej wojny: w Galicyi Wschodniej, na Szląsku Cieszyńskiem, w Wielkopolsce nad Bugiem i Narwią — nawet na Chełmszczyźnie.

Po ostatecznem ustaleniu granic, punkt ciężkości przeniesie się na wewnątrz; dalsze zabezpieczenie bytu Polski, nawet militarne, będzie rzeczą tej władzy, która z ramienia obywateli i pod ich kontrolą rządy obejmie. Musimy tedy baczyć na to, by praw obywatelskich nie uzurpowali sobie ludzie z krajem nie związani, nie ponoszący odpowiedzialności za jego losy, jego prawami nie krępowani, gdyż gotowi każdej chwili zamienić jedną ojczyznę na inną, przenosząc się — jak z hotelu do hotelu — tam, gdzie wygodniej. Dobrze, że zastrzeżono w artykule 67, że obywatel polski nie może być **równocześnie** obywatelem innego państwa.

Chodzi jednak także i oto, by nie mógł nim być **kolejno i naprzemian**, zależnie tylko od własnej fantazyi.

Aby wykazać konkretne znaczenie tego zastrzeżenia zwrócę uwagę na kilka okoliczności:

Przypuśćmy, że „osobna ustawa" zapowiedziana w konsytucyi, zaczynając z konieczności od stwierdzenia, kto **dziś** ma być uznany za obywatela Rzeczypospolitej (a więc wydanie na świat przyszłych obywateli), przyznaje to prawo wszystkim, którzy w obrębie jej granic się urodzili.

Nie mówiąc już o tem, że trzebaby taki paragraf uzupełnić zastrzeżeniem tegoż prawa dla Polaków, którzy przypadkiem urodzili się poza granicami Polski, np. z rodziców przebywających na przymusowej emigracyi lub zesłaniu, przypomnijmy sobie ile to rusyfikatorów i germanizatorow zakładało sobie ogniska rodzinne w Polsce w ciągu naszej stuletniej niewoli. Potomstwo Hurków, Apuchtinów, Zawarzinów, Jankuliów — miałoby pełne prawa do udziału w rządzie zmartwychwstałej na przekor im Polski. Tryumwirat, który założył H. K. T. — panowie Hanneman, Tiedemann, Kenneman, wszyscy byli obywatelami księstwa Poznańskiego, tak samo zresztą jak żyjący obecnie Ludendorf. —

Tym wszystkim Wielkopolanom niemieckiej narodowości przysługuje prawo opcyi. Można przypuszczać, że większość będzie wolała przytej decyzyi dać wyraz swej tradycyi narodowej niż kierować się złośliwą intrygą.

Inaczej jednak sprawa wyglądać może z punktu widzenia sąsiadów ze wschodu. Stan rzeczy w ich ojczyźnie jest na razie tak nieponętny, tak odrażający i odstraszający dla wielu, że Polska może im się wydawać rajem, zwłaszcza jeśli będą mieli w niej prawa i swobody, jakich w Rosyi nigdy nie było. Z tego jednak nie wynika, by mieli się czuć związani jej przeszłością, solidarni z jej przyszłością, by nie próbowali jej uważać za bezpieczny dla siebie posterunek tymczasowy, z którego mogliby działać na rzecz przebudowy Rosyi, torując sobie drogę do powrotu.

Przyjmując cudzoziemców do obywatelstwa polskiego, naród musi żądać rękojmi, że nowy obywatel dwom panom służyć nie będzie, że z praw nabytych nie będzie korzystał przeciw interesom ojczyzny przybranej, na rzecz tej, z której przybył i do której powrócić zamierza. Żadną miarą tedy nie można udzielać indygenatu tym, którzy dali się poznać z działalności wrogiej i w swoim czasie z niej ciągnęli korzyści, np. otrzymywali dobra ziemskie przez rząd zagrabione patryotom.

Równie poważne zastrzeżenia należałoby poczynić w stosunku do Polaków, którzy tu urodzeni i wychowani, występowali w charakterze wrogim, w związku z najeźdźcami, z ich ramienia czynili zamachy na własną ojczyznę.

Dziś, gdy głód wypłasza z sowieckiej republiki takich wysokich dygnitarzy jak sam dyktator Lenin, możemy się lada chwila spodziewać powrotu „synów marnotrawnych", panów Marchlewskiego, Kohna, Dzierżyńskiego, Radka i wielu innych, tych, co się pławili we krwi naszych braci w jaskiniach czerezwyczajek i tych, co rok temu w Białymstoku organizowali rząd polskiej republiki sowieckiej. Czy damy im prawo zasiadania w sejmie i senacie?

Warto — co najmniej — zastanowić się nad tem.

Na ogół dzieje się tak, że im demokratyczniejszym jest ustrój danego państwa, im więcej praw przyznaje swym obywatelom, tem ostrożniej, tem liczniejszemi i ściślejszemi zastrzeżeniami utrudnia udzielanie obywatelstwa cudzoziemcom. To jest logiczne i słuszne. Gdzie rola poddanych jest „milczeć i podatki płacić", kraj tylko zyskuje na zwiększaniu ich liczby. Gdzie każdy dopuszczony jest do udziału w rządzie — trzeba pilnie baczyć na to, kto rządzić będzie.

Reflektor.

Nagły wyjazd L. George'a.

Oficyalne zawiadomienie.

Lloyd George w piątek w południe opuścił Paryż.

Paryż. 12. 8. (PAT. Havas) **Lloyd George opuścił gmach ministerstwa spraw zagranicznych o godz. 11-ej m. 40 w południe i odjechał do Londynu.**

Zerwanie czy tylko przerwa?

Paryż. (E. E. Radio) Lloyd George zawiadomił Brianda, że de Valera zażądał pisemnie natychmiastowego zwołania gabinetu angielskiego w sprawie irlandzkiej. Lloyd George poprosił wobec tego Chamberlaina o zwołanie gabinetu londyńskiego na sobotę rano, wobec czego Lloyd George musi więc opuścić Paryż w piątek południe. Prasa paryska podkreśla jednozgodnie, że **wyjazd Lloyda George'a nie oznacza w żadnym wypadku zerwania rokowań, lecz tylko krótką przerwę. Lord Curzon i rzeczoznawcy angielscy będą i w dalszym ciągu brali udział w obradach Rady najwyższej, która jednak nie**

będzie mogła rozważać sprawy górnośląskiej.

Powrót zależy od konferencyi z Briandem.

Wiedeń. 12. 8. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 11 bm.: Lloyd George zawiadomił dziś popołudniu, że z powodu kwestyi irlandzkiej wyjeżdża w piątek do Londynu, aby w sobotę wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów. Dodał zarazem, że ma zamiar wkrótce powrócić do Paryża. Lord Curzon pozostaje nadal w Paryżu. **Wiadomość o wyjeździe Lloyda Georga wywołała w kołach francuskich ogromne zdziwienie.** Pojawiły się w pierwszej chwili mniemania, że chodzi tu o zerwanie rokowań, chociaż w urzędowych kołach francuskich panuje jeszcze optymizm. Komentuja, że **powrót Lloyda Georgea zależy od ostatniej konferencyi jego z Briandem, zapowiedzianej przed wyjadem Lloyda Georgea.** Ze strony poinformowanej podają, że eksperci zejdą się prawdopodobnie w piątek rano. Dalej informują, że Briand jeszcze w piątek odbędzie konferencyę z Lloydem Georgem. W prasie **francuskiej pojawiają się głosy przeciw stanowisku Anglii,** gdyż Francya ujawnia ustępliwość, a Lloyd George czynił tylko małe koncesye i te, na które Anglia jeszcze swego czasu zgodziła się. Dalej zaznaczaja, że **o dalszych ustępstwach ze strony Brianda nie może być mowy, gdyż byłyby równoznaczne z dymisyą Brianda** i nie można przypuszczać, aby Rada ministrów upoważniła Brianda do przyjęcia warunków angielskich.

——oOo——

Ostatnia próba Francyi.

Warszawa, 12. 8. (Tel. M.) Wiadomość otrzymana tu z Paryża z dnia 12. 8. donosi, że pierwsza zapowiedź nagłego wyjazdu Lloyda Georgea z Paryża wywołała w paryskich kołach politycznych wielkie zdumienie. Wyrażano tam powszechne przekonanie, że między Francyą i Anglią nastąpił rozłam, co wydało się rzeczą prawdopodobną, ponieważ pierwsze wieści głosiły, że wraz z Lloydem Georgem opuszcza Paryż cała delegacya angielska. Nieco później jednak dowiedziano sie, że **ze strony Francyi zainicyowano ostatnia próbę porozumienia. Rzeczoznawcy otrzymali nowe instrukcye i zbiorą się w piątek na nowo,** w sprawie swego wniosku co do podziału obszaru przemysłowego. **Na piątek też zwołana została narada Brianda z Lloydem Georgem** (tuż przed jego wyjazdem Red. „Gońca").

Briand nie traci nadziei.

Wiedeń, 12. 8. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 11 bm.: Briand oświadczył zastępcom prasy, że **porozumienie w kwestyi górnośląskiej jeszcze nie nastąpiło, ale żywi nadzieję, że do tego przyjdzie.** Wnet potem rozeszła się wiadomość, że **w piątek przed południem odbędzie się posiedzenie francuskiej Rady ministrów dla powzięcia decyzyi** o dalszem stanowisku delegacyi francuskiej na Radzie najwyższej. Z tego powodu Rada najwyższa nie będzie obradowała w piątek przed południem.

Francuska Rada ministrów ustali stanowisko rzeczoznawców.

Warszawa, 12. 8. (Tel. M.) Briand oświadczył przedstawicielom prasy londyńskiej, że **porozumienie nie jest jeszcze osiągnięte, ale jest nadzieja, że wkrótce dojdzie do tego.** W piątek rano zbierze się francuska Rada ministrów **celem obrad co do stanowiska delegacyi francuskiej,** wobec czego **w piątek przed południem obrad Rady najwyższej nie będzie. Po Radzie ministrów jeszcze przed południem ma się odbyć na nowo konferencya Brianda z Lloydem Georgem.**

Gabinet Brianda zachwiany?

Warszawa, 12. 8. (Tel. M.) W francuskich kołach politycznych **w Paryżu panuje wielkie wzburzenie z powodu stanowiska Anglii,** której premier Briand zarzucił, że gdy jej sam poczynił ustępstwa, Lloyd George nie chce się zgodzić na jakąkolwiek zmianę swego pierwotnego postanowienia. W kołach politycznych francuskich wyrażają sie, że dziś **Briand poczynił już tego rodzaju propozycye, że gabinet jego w jesieni będzie poważnie zagrożony.**

na jego podstawie uzyskać zasady rozstrzygnięcia.

Paryż, 12. 8. (PAT) Rada najwyższa przyjęła następującą rezolucyę: **Rada najwyższa** przed powzięciem decyzyi w sprawie ustalenia granicy między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku postanawia: Stosownie do art. 21 par. 2 statutu Ligi narodów, **przedstawić Radzie Ligi narodów wszelkie trudności, jakie nastręcza ustalenie tej granicy,** oraz **prosić ją o wypowiedzenie się w sprawie linii granicznej,** której ustalenie należy do kompetencyi głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. **Ze względu na sytuacyę na Górnym Śląsku uprasza się Radę Ligi narodów, by zechciała traktować tę sprawę jako nader pilną.**

Millerand podziela stanowisko rządu.

Paryż. (E.E). Prezydent republiki Millerand oświadczył, że identyfikuje się całkowicie ze stanowiskiem rządu francuskiego w sprawie górnośląskiej.

Przyczyna rozbicia układów.

Krzywdzące propozycye Lloyda Georgea. — Co poprzedziło decyzyę wyjazdu?

Paryż, 12. 8. (PAT WBK). **Sprawozdanie rzeczoznawców** wręczone wczoraj sekretaryatowi Rady najwyższej, zaznacza, że **w całem zagłębiu jest 16 niepodzielnych centrów składowych, w tem 10 czysto polskich, a 6 niemieckich. Do tych ostatnich zaliczony jest także Bytom, Katowice, Gliwice, Zabrze i Huta Królewska.** (Depesza WBK nie wymienia szóstej miejscowości Przyp. PAT'a). **Lloyd George zaakceptował przyjętą już także przez Włochy linię graniczną,** którą jak podaje Havas, **przyznaje Niemcom trójkąt przemysłowy z wyjątkiem małego klina Katowic,** a Polsce przyznaje **Kochlowice, Szywald** (Schöawald). Deutsch Wernitz)? i **Mysłowice z kopalniami.** Ta linia identyfikuje się zupełnie z linią Parciwal-Marinis, która przydzieli Polsce Rybnik i Pszczynę, wprawdzie bardzo rozrzerzone, ale mało produktywne. Niemcom zaś Bytom, Zabrze, Gliwice, Tarnowice, Katowice, Hutę Królewską, centra o pełnej zdolności produkcyi. Ustępstwa poczynione przez Anglię w linii Perciwala dotyczą agrarnego terytoryum na północ od trójkąta, przyznając Polakom Lubliniec, Dobrodzień i Olesno. Angielsko-włoski plan poddany został zbadaniu przez francuskich ekspertów i wniesiony na francuską Radę ministrów. Briand wręczy odpowiedź Lloydowi George jeszcze przed jego odjazdem. Zdaje się, że odpowiedź ta nie będzie akceptującą, gdyż w okręgu przemysłowym padło 280.000 głosów za Niemcami a 260.000 za Polską, pewna zatem większość na rzecz Niemiec nie uzasadnia przydzielenia im prawie całkowitego obszaru. **Plan angielsko-włoski, wracający właściwie do niepodzielności strefy, kwestyonuje cale porozumienie.**

Paryż, 12. 8. (PAT. Havas). Jak dzienniki donoszą, wczoraj (czwartek) odbyły się w Rambouillet rokowania między Lloydem George a Briandem. Millerand nie brał w nich udziału i ograniczył się jedynie do oświadczenia, iż w zupełności podziela stanowisko Brianda. O godzinie 4 po południu powrócił Briand do Paryża. — Po południu przyjął Briand Louchera, który zawiadomił go o ustępstwach ekspertów francuskich. O godzinie 5 po południu udał się Briand i Loucher do hotelu Crillon, gdzie odbyli ponownie konferencyę. **Wieczorem udali się do Lloyda Georgea, który przyjął także włoskiego prezydenta ministrów Bonomiego i ministra spraw zagranicznych della Torettę.** — W ciągu rozmowy oświadczył Lloyd George, że ma poczynić **propozycye** w tym kierunku, aby do dotychczas poczynionych ustępstw dodać jeszcze poprawki graniczne na korzyść Polski. **Według tego planu oddanoby Niemcom nietylko wszystkie większe miasta i centra przemysłowe, ale także 9 dziesiątych trójkąta przemysłowego.** — Briand odpowiedział, że francuscy rzeczoznawcy złożą **Radzie ministrów sprawozdanie** o nowej propozycyi. Lloyd George zawiadomił następnie, że otrzymał od de Valery pismo, które wymaga natychmiastowego zebrania się gabinetu angielskiego. Lloyd George polecił Chamberlainowi, aby przygotował posiedzenie gabinetu angielskiego na sobotę.

Paryż, 12. 8. (E. E.). „Matin" podaje, że w myśl ostatniej propozycyi Lloyda Georgea Niemcy zyskałyby nietylko wszystkie miasta i centra przemysłowe na Górnym Śląsku, ale i 90 procent całego trójkąta przemysłowego.

Oddanie sprawy Górnego Śląska Lidze Narodów.

Francuska Rada ministrów odrzuca propozycye L. George'a.

Paryż. (E.E Radio). **Francuska Rada ministrów zajmowała się na piątkowem swem posiedzeniu stanowiskiem delegatów Francyi w sprawie Górnośląskiej. Rada stwierdziła jednomyślnie, że ostatnie jego propozycye w sprawie górnośląskiej są całkowicie niemożliwe do przyjęcia.**

Decydująca rozmowa.

Po powzięciu tej uchwały **Briand udał się natychmiast do hotelu „Crillon", celem wyłuszczenia Lloydowi Georgowi stanowiska Francyi.** Briand stwierdził, że mimo wielkich obustronnych wysiłków w kierunku znalezienia kompromisowego załatwienia sprawy **stanowiska Anglii i Francyi odbiegły zwłaszcza w chwili ostatniej tak dalece od siebie, że nie może być żadnej mowy o porozumieniu. Lloyd George odpowiedział na to, że przedewszystkiem należy unikać zerwania między obu krajami,** aby krew wylana za wspólną sprawę tej straszliwej wojnie nie poszła na marne. Lloyd George **nie chce opuścić Francyi zanimby nie została powziętą uchwała w sprawie górnośląskiej. Proponuje wobec tego odesłanie sprawy do Ligi narodów,** która znajdzie może zasady sprawiedliwego wyznaczenia granicy. **Briand,** który poprzednio nosił się już z podobną myślą, **zgodził się na nią.**

Rada najwyższa oddaje sprawę Górnego Śląska Lidze narodów.

Posiedzenie Rady najwyższej zostało wobec tego zwołane na 11 rano na Quai d'Orsay. Na posiedzeniu Rady **Briand stwierdził,** że istnieje **zasadnicza sprzeczność między zapatrywaniami Francyi i Anglii** w sprawie podziału Górnego Śląska, wobec czego **proponuje odesłanie tej sprawy do rozstrzygnięcia Lidze narodów** w granicach artykulu 11 punkt 2 statutu Ligi. Lloyd George oświadczył, że **przyłącza się do tego wniosku.** Wobec braku porozumienia trzeba będzie raz jeszcze przestudyować całość zagadnienia, przy pozostawieniu na uboczu spraw bieżących. **Przyjęto propozycyę angielską, ażeby Liga narodów rozpoczęła natychmiast studyum zagadnienia śląskiego,** by

Po wyjeździe Lloyda George'a.

Paryż. 12. 8. (PAT. Havas) Po wyjeździe Lloyda George'a Rada najwyższa zajęła się sprawą przestępców wojennych. Postanowiono wezwać sędziów różnych krajów którzy uczestniczyli przy rozprawach w Lipsku, aby przedłożyli swoje wnioski.

Rada najwyższa wyczerpała program pracy.

Paryż. (E. E.) Prasa stwierdza, że Rada najwyższa właściwie wyczerpała już swój program pracy. W sprawach wojskowych, kontroli żeglugi powietrznej, neutralizacyi cieśnin morskich nie powzięto rozstrzygnięcia, lecz zlecono je do załatwienia wydziałowi wojskowemu rady. Sprawa finansowej pomocy dla Austryi ma być jednak przez Rade najwyższą rozstrzygnięta.

Następne posiedzenie Rady najwyższej.

Paryż, 12. 8. (PAT. Havas). Następne posiedzenie Rady najwyższej odbędzie się jutro. Na porządku dziennym sprawa sankcyi.

Piorunujące wrażenie wyjazdu.

Wiedeń. 12. 8. (Tel. wł.) Korespondent paryski „Neue Freie Presse“ telefonuje: Do ostatniej chwili wczoraj byli francuscy i włoscy uczestnicy konferencyi Rady najwyższej prawie pewni, iż los Górnego Śląska zostanie ostatecznie ustalony. Dlatego nagła **wiadomość, że Lloyd George zawiadomił Brianda o swoim powrocie do Londynu, podziałała piorunująco.** Postępowanie Lloyd Georgea wywołało w politycznych kołach francuskich wielkie wzburzenie, tembardziej, że Francya okazała się na konferencyi Rady najwyższej bardzo ustępliwą, Nawet w swoich koncesyach szła tak daleko, że dalszy byt gabinetu Brianda uważany jest za zagrożony, a natomiast Lloyd George okazał się niewzruszonym nawet w tych ustępstwach, które pierwotnie zamierzał uczynić.

Stanowisko prasy angielskiej.

Londyn. 12. 8. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie ostro występują przeciw Francyi która popiera „dzikie i niczem nieuzasadnione“ żądania Polski.

Krytyczny głos angielski o przerwie w rokowaniach.

Warszawa. 12 8. (Telefonem M) Redaktor naczelny „Daily Chroniel“ Filip Ker, który żyje w bardzo bliskich stosunkach z Lloydem Georgem pisze w artykule wstępnym: „Nieoczekiwana przerwa w naradach tembardziej jest godna ubolewania, ponieważ nie posuwa ani krok naprzód sprawy podziału Górnego Śląska. Należy przypuszczać, że o ile Lord Curson pozostanie nadal w Paryżu, możliwość porozumienia **nie jest zbyt wielka.** Sprawę rozstrzygnąć może tylko wspólna uchwała wszystkich mocarstw sprzymierzonych. Anglia i Francya chcą iść ręka w rękę, ale to jest niemożliwe, dopóki obie strony idą w dwu sprzecznych sobie kierunkach.

Niemcy zastanawiają się nad możliwością wojny z Francyą i Polską.

Warszawa, 12. 8. (Tel. M.) „Wordl Liber“ twierdzi, że wedle jego informacyi, przed rozpoczęciem konferencyi paryskiej odbyła się w Berlinie rada wojenna przy współudziale Eberta i Ludendorffa. Udział w niej brali ministrowie i cała generalicya z czasów wojennych. Prezes **Ebert zapytał, czy Niemcy mogą prowadzić w sprawie Górnego Śląska wojnę z Francyą i Polską w razie, gdyby konferencya paryska skończyła się zerwaniem pomiędzy Angilą i Francyą.** Rada wojenna miała na to odpowiedzieć, że **Niemcy na razie do takiego przedsięwzięcia nie byłyby gotowe.**

Dalsze kłamliwe wersye niemieckie.

Bytom, 12. 8. (PAT). Prasa niemiecka mimo zaprzeczeń oficyalnych polskich, twierdzi w dalszym ciągu, że gen. Haller organizuje wojska polskie na pograniczu górnośląskiem.

Opinia Wirtha.

Przy udziale kanclerza Rzeszy Dra Wirtha i reprezentantów władz odbyła się uroczystość rocznicy ogłoszenia konstytucyi wajmarskiej w r. 1919. Kanclerz Rzeszy zaznaczył w swej mowie, że **z losem G. Śląska rozstrzyga się los Niemiec i Europy.** Wyraził następnie nadzieję, że Rada najwyższa, świadoma odpowiedzialności wobec Europy i całej ludzkości poweźmie decyzyę sprawiedliwą, która umożliwi niemieckiemu ludowi dalszą egzystencyę.

Tragiczne położenie głodującej Rosyi.

Londyn. 12. 8. (E. E.) Prasa tutejsza podnosi z troską, że według wiadomości z Moskwy **pomoc zagraniczna dla głodnych może okazać się spóźnioną,** z tego powodu, **że głodni wymierają już obecnie masowo, wskutek epidemii,** Amerykanie bawiący w Rosyi telegrafują, że **przesyłki ratunkowe nie będą w stanie dotrzeć do środowiska głodu, skutkiem strasznych stosunków komunistycznych.**

Berlin. 12. 8. (E. E. Radio). Rząd sowiecki zabronił wyjazdu i przyjazdu do Ukrainy, Kaukazu, Turkiestanu i Syberyi ze względu na niebezpieczeństwo epidemii.

Narady amerykańsko-sowieckie w sprawie pomocy.

Ryga 12. 8. (PAT). Dziś **rozpoczęły się narady amerykańskiej misyi ratunkowej dla Rosyi z Brownem na czele, z delegatem sowieckim Litwinowem.** Na obrady przybyło kilkunastu zastępców prasy zagranicznej. Brown przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył, że co do wymagań, jakie postawi Rosyi, będzie się trzymał noty Hoowera. Akcya ratunkowa zacznie się po podpisaniu przez Rosyę zadowalającej umowy. Brown zamierza wykorzystać wszystkie drogi transportowe i wszystkie drogi morskie, a z portów uwzględnić Petersburg, Libawę, Rygę i Mitawę. Nie wie jeszcze, czy do swej akcyi znajdzie ludzi na miejscu, czy też przywiezi ich z Ameryki, Na pierwszej konferencyi Browna z Litwinowem omawiano sprawę uwolnienia obywateli amerykańskich. Brown udzielił w tej kwestyi wyczerpujących wyjaśnień.

Pomoc włoska.

Rzym. 12. 8. (E. E.) Dwa włoskie transportowce odpłynęły z ładunkiem żywności do Odessy.

O pomoc Polski dla Rosyi.

Warszawa. 12. 8. (PAT) **Wczoraj odbyła się narada międzyministeryalna w sprawie pomocy, jaką Polska mogłaby nieść okolicom Rosyi, dotkniętym klęską głodu.** W posiedzeniu wzieli udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, aprowizacyi, spraw wewnętrznych, skarbu, robót publicznych, wojska i zdrowia publicznego.

Rokowania gdańsko-polskie ukończone.

Częściowe porozumienie. — Do trzech miesięcy Gdańsk wejdzie w obszar celny.

Gdańsk, 12. 8. (PAT) Komunikat Generalnego Komisaryatu: Rokowania polsko-gdańskie zostały pod względem merytorycznym ukończone 10 sierpnia b. r. Wyniki prac poszczególnych Komisyi, oraz wyniki konferencyi obu przewodniczących rokowań zostały uzgodnione i umieszczone w szeregu protokołów, podpisanych przez obie strony. **Porozumienie zupełne osiągnięto w szeregu ważnych kwestyi w stosunkach wzajemnych Rzeczpospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska.**

Wymienić należy z ważniejszych w pierwszym rzędzie **sprawę przynależności państwowej,** a mianowicie sprawę mniejszości polskiej, oraz prawa obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska, sprawy szkolne, sprawy naturalizacyi w Wolnem Mieście Gdańsku, sprawy towarzystw w Wolnem Mieście Gdańsku, kwestyę ułatwień przy przekroczeniu granicy polsko-gdańskiej. W sprawach finansowych starano się stworzyć w Gdańsku ochronę i opiekę dla marki polskiej. Ustalono sposób włączenia obszaru Wolnego Miasta Gdańska w obszar celny Rzeczpospolitej polskiej.

Ostateczne włączenie wolnego miasta Gdańska do obszaru celnego Polski nastąpi w trzy miesiące po podpisaniu niniejszych postanowień. Granica gospodarcza między Polską a Gdańskiem zniesiona będzie stopniowo, jednak najpóźniej do 21 kwietnia 1922 r. W sprawach rybołóstwa uzgodniono, że oba rządy przedłożą swoim ciałom ustawodawczym projekt ustawy o rybołostwie, oparty na tych samych zasadach. Do czasu uregulowania tej sprawy oba rządy wydawać będą rybakom gdańskim względnie polskim pozwolenia indywidualne na połów ryb na wzajemych wodach.

W **kwestyi aprowizacyi uzgodniono szereg postanowień, ułatwiających dowóz żywności, surowców i opału z Rzeczpospolitej Polskiej do Wolnego Miasta Gdańska.**

Porozumienie nie nastąpiło w sprawach następujących (które to sprawy oddane zostały do arbitrażu wysokiemu komisarzowi Ligi narodów w Gdańsku): 1) sprawa podziału kolei, 2) prawnopaństwowe stanowisko urzędników polskich oraz majątek państwa polskiego i statków polskich na terytoryum wolnego miasta Gdańska, 3) kwestya, czy obcokrajowcy, z wyjątkiem Polaków, winni posiadać wizy polskie na wjazd do Polski. Obie strony poczyniły w wielu kwestyach zastrzeżenia i zapewniły sobie możność odwołania się w danym wypadku do decyzyi Wysokiego Komisarza w razie, gdyby wyłoniły się konieczności.

Układ zawierać będzie kilkaset artykułów, poczem nastąpi w Warszawie uroczyste podpisanie układu.

O udział Holandyi w konferencyi waszyngtońskiej.

Paryż. 12. 8. (E. E.). Holenderski minister spraw zagranicznych oświadczył Izbie holenderskiej, że rząd nie otrzymał dotychczas formalnego zaproszenia na konferencyę waszyngtońską, która ma omawiać sprawę rozbrojenia dalekiego Wschodu. Konferencya ta posiada wielkie znaczenie dla państwa holenderskiego, ponieważ Holandya powinna być również uważaną za mocarstwo azyatyckie ze względu na swe posiadłości na dalekim Wschodzie.

Zamiar roztoczenia opieki nad dalekim Wschodem.

Paryż, 12. 8. (E. E,). „Philadelphia Public Leader“ przynosi wiadomość, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych miał zamiar zaproponować konferencyi waszyngtońskiej, by nad dalekim Wschodem, t. j. Chinami, Mandżuryą i Syberyą rozciągnąć opiekę pewnego rodzaju Rady międzynarodowej.

Sukces ofenzywy greckiej.

Rzym. (E. E. Radio) Z Aten nadeszły wiadomości o zdobyciu Ismit przez wojska greckie.

Nowy prezydent węgierskiego zgromadzenia narodowego.

Budapeszt. (E. E.) Prezydentem zgromadzenia narodowego ma zostać z ramienia partyi rządowej poseł Gaston Gaal.

Dymisya gabinetu hiszpańskiego.

Paryż. E. E. Radio) Z Madrytu donoszą, że dymisya gabinetu hiszpańskiego została przez króla przyjętą. Maura otrzymał misyę utworzenia nowego gabinetu.

Pobożne życzenia Litwinów

Warszawa, 12. 8. (Telef. M). „Kowieńskie Echo“ podaje, że w Łodzi i Poznaniu podczas ostatnich zaburzeń robotniczych zostały zamianowane rady robotnicze, które ogłosiły „polską republikę sowiecką“, i że w Polsce zorganizowano we wszystkich przedsiębiorstwach rady robotnicze. Informacye te są tylko wynikiem pobożnych życzeń matadorów kowieńskich.

W Polsce dżumy niema.

Warszawa, dn. 12 bm. (P. A. T). Ministerstwo zdrowia publicznego ogłasza, że pogłoski rozszerzane za granica o rzekomych wypadkach dżumy w Polsce, są fałszywe. Dotąd ministerstwu ani urzędowo ani prywatnie nie doniesiono o żadnym wypadku zachorowania na dżumę.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyjazd Leronda i Korfantego na Górny Śląsk.

Paryż. (E. E. Radio). Generał Lerond wyjechał do Opola. Korfanty miał również wyjechać na Górny Śląsk.

Parlament sinfeinistów.

Berlin. (E. E. Radio) Gabinet sinfeinistów wezwał zastępców swoich w Rzymie, Paryżu i Waszyngtonie do natychmiastowego powrotu do Irlandyi celem wzięcia udziału w posiedzeniu parlamentu sinfeinistów.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Nieprzerwane echa...

Kraków 12 sierpnia.

(b) Po „wielkiej“ działalności dyplomatycznej p. Paderewskiego pozostały nieprzerwane echa, które raz po raz odzywają się — i to najczęściej podejmywane przez naszych nieprzyjaciół. Pomijamy już ów uścisk kordyalny, zamieniony z p. Waldemarasem, czy też „załatwienie“ sprawy Galicyi wschodniej, od którego uratować nas zdołała jedynie opozycya sejmu i rządu, oraz zdecydowana postawa społeczeństwa. Trudno jednak nie pamiętać przy tak żywym dzisiaj problemie, jak górnośląski, sprawy głosowania emigrantów, o co tak zawzięcie a „nieprzytomnie“ walczył swego czasu w Paryżu p. Paderewski do spółki z p. Romanem Dmowskim.

Szkodliwość tego dyplomatycznego zabiegu dobrze odczuliśmy w czasie głosowania, Odczuła to także i nasza wierna sojuszniczka Francya, której przedstawiciel Briand nie dalej jak we wtorek w swej świetnej mowie w obronie Polski wspomniał o niewłaściwości tego zarządzenia.

Lecz nie koniec tych ech nieprzerwanych.

Oto dowiadujemy się, że nie dalej jak w ten sam wtorek L. George w mowie przeciwko Polsce na uzasadnienie swego stanowiska zacytował — opinię p. Paderewskiego. Przypomniał, że swego czasu, gdy roztrząsano sprawę Galicyi wschodniej, p. Paderewski miał wobec niego oświadczyć, że Galicya wschodnia dlatego powinna należeć do Polski, iż „miasta są tam polskie, a o losie kraju decydować powinna narodowość miast, a nie wsi“. Ta właśnie zasada, wysunięta przez znakomitego muzyka, posłużyła sprytnemu graczowi angielskiemu za argument przeciwko Polsce w odniesieniu do sprawy G. Śląska, gdzie według George'a — w myśl tezy Paderewskiego — winna decydować niemiecka narodowość ludności miast.

Ze zdumieniem słuchamy tego argumentu. Raz dlatego, że dufny w siebie statysta angielski „skromnie“ uznaje autorytet p. Paderewskiego w rzeczach prawa międzynarodowego, powtóre, że polski dyplomata w obronie naszych tak silnych praw do Galicyi wschodniej walczył argumentem nie pierwszorzędnego zaprawdę znaczenia i to, jak się okazuje najniefortunniej dobranym, gdy z łatwością mógł się obrócić na naszą szkodę. Wolelibyśmy nawet przypuścić, że mamy w tym wypadku do czynienia raczej z obłudną metodą p. George'a, zaprawionego w przekręcaniu faktów i nadawaniu słowom innego znaczenia. W każdym razie ten nowy przykład nieprzerwanych ech z czasu „wielkiej dyplomacyi“ wyjaskrawia aż nadto, jak niebezpieczną było rzeczą powierzanie agend tak trudnych, skomplikowanych, a decydujących o losie państwa zacnemu może człowiekowi, jeszcze dzielniejszemu artyście, lecz niekoniecznie zorventowanemu w dziedzinie historyi politycznej. Wprawdzie w tym wypadku i interlokutor p. Paderewskiego, wielki premier angielski, może nawet słabszym od niego jest w geografii i historyi i nie zawsze np. umiał wskazać, gdzie się znajduje „niejaki“ Cieszyn czy też Siedmiogród, lecz za to, dzięki wrodzonemu sprytowi jak też obznajomieniu się z arkanami dyplomacyi z łatwością umiał „przechytrzeć“ naiwnego polskiego muzyka.

Ostrożnie zatem na przyszłość z muzyką. W dyplomacyi potrzeba przedewszystkiem ludzi dużej wiedzy i politycznego wyrobienia — nie zaś tylko wielkiego gestu.

Tego nas uczy podwójne (zarówno górnośląskie jak wschodnio galicyjskie) „faux pas“ p. Paderewskiego, obrócone dzisiaj przeciwko nam na forum obrad.

Krwawa wojna głodowa na Ukrainie.

Pierwsze skutki katastrofy rosyjskiej. — Przeszło 50.000 ofiar. — Hasłem włościan: „wypędzić lub wyrżnąć!“ — Bolszewicy wywożą niezmłócone zboże z Ukrainy.

Płoskirów, w sierpniu.

Żywiołowe wędrówki głodujących mas z Rosyi centralnej na zachód, w pierwszym rzędzie na Ukrainę, wywołały — jak można było przypuszczać — katastrofalne skutki. Oto **ludność Ukrainy,** broniąc swojego mienia przed szarańczą emigrantów, **wystąpiła od razu z represyami, które doprowadziły do starcia, zakończonego ofiarami, idącemi w dziesiątki tysięcy.** Pierwsze walki, których przebieg miał charakter masowej rzezi, zdarzyły się w południowej części Podola, w powiecie olgopolskim, będącym stałem zarzewiem wszelkich akcyi przeciwbolszewickich.

W zeszłym tygodniu przybyły do tego powiatu

pierwsze transporty kolonistów

z dotkniętych klęską głodu miejscowości rosyjskich w nadziei, że tutaj znajdą przytułek i żywność. „Gościnność“ miejscowych włościan okazała się jednak bardzo iluzoryczną; wystąpili oni bardzo tłumnie, oświadczając kategorycznie, że zboża swego przybyszom nie odstąpią, nie pozwalając również mieszkać im w tej okolicy. Kiedy wygłodniałe tysiące przybyszów pod presyą ostatecznej potrzeby poczęły zdobywać sobie pożywienie samowolnie, w myśl zasad komunistycznych, że wszystko co rodzi ziemia, jest dobrem ogólnem, i gdy w dodatku wraz z przybyłymi poczęły się pojawiać choroby zakaźne, jak iskra elektryczna przeleciało przez cały powiat olgopolski hasło: **„wypędzić obcych, precz z kac. pamił“,** którzy nas jak szarańcza wyjedzą i doprowadzą do zagłady. **W lot całe gminy chłopów, kobiet, a nawet dzieci rzuciły się na nieproszonych gości z bronią w ręku.**

Wybuchła zażarta, nieustępliwa walka, która mimo nieznacznego tylko oporu wynędzniałych emigrantów, trwała cały tydzień, dając wstrząsające wyniki. Mianowicie

kilkadziesiąt tysięcy zabitych, zamordowanych oraz rannych.

Teren tej jedynej w swoim rodzaju bitwy, bitwy o kawałek chleba, przedstawiał niezwykłe pobojowisko. Ci, którzy nie zginęli, lub ciężko ranni nie zostali na placu na pastwę rozjuszonego włościaństwa, ratowali się ucieczką po wszystkich drogach i we wszystkich kierunkach

Jeden z takich pociągów z niedobitkami, wśród których większość stanowiły kobiety, ranni i dzieci, przybył onegdaj do Zmerynki, skąd emigranci znowu rozproszyli się po okolicy. Część ich dotarła do Płoskirowa, gdzie korzystają z pomocy lekarskiej w tutejszym „szpitalu ziemskim“. Wedle ich relacyi, okrutnem tem powstaniem przeciw emigrantom dowodzili jacyś oficerowie ukraińscy, rzekomo Petlurowcy, jak ich nazywają, a

ogólna liczba wszystkich ofiar tej rzezi przewyższa podobno 50.000 ludzi,

na samym tylko obszarze powiatu olgopolskiego.

Najsmutniejsze, że według wszelkiego prawdopodobieństwa **rzeź powyższa była dopiero inauguracyą okropnych zajść, jakich teatrem będzie Ukraina** wobec tego, iż już ogłoszono urzędowo, nakaz, na podstawie którego powiaty płoskirowski i kamieniecki mają wyżywić aż do następnych zbiorów swym zbożem 250.000 głodnych z Rosyi centralnej. Pomimo przepysznych istotnie zbiorów tegorocznych których podobnych niepamiętają tutaj od lat czterdziestu **włościanie kategorycznie oświadczają, że nie dadzą ani jednego ziarna na korzyść przybyszów** i żadne środki ich do tego nie zmuszą, gdyż „system olgopolski bardzo im odpowiada i wyrżną wszystkich, którzy sięgną po ich własność“.

Równocześnie włościanie odmawiają wymłóceniu już zebranego zboża, zapewne w celu, by nie weszło one w ewidencyę podatkową. Wobec tego władze sowieckie postanowiły zbierać zboże w snopach i niezmłócone wywieźć w głąb Rosyi centralnej, co już poczęto praktykować w ostatnim czasie.

Zbytecznem jest dodawać, że pod wpływem tej walki pogorszył się znacznie stan aprowizacyi w miastach, a pud mąki kosztuje w Płoskirowie, a więc w centrum tego spichlerza zbożowego 90 do 95.000 rubli.

SAX ROHMER.

Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

Powstał i zrzucił z siebie płaszcz z peleryną, ukazując wytarty garnitur wełniany, w który był odziany. Duży krawat paryski, czarny jedwabny, związany w luźny węzeł, wyglądał groteskowo przy tem pożółkłem obliczu obramionem w bezbarwny zarost.

— Izys — rzekł — ułóż mój płaszcz ostrożnie na tem krześle pod oknem. Tam będę siedział.

Grimsby pospieszył z pomocą.

— Nie, nie! — powiedziała Izys, lecz uśmiechnęła się przytem czarownie — niczyja ręka nie może się tego dotknąć oprócz mojej, dopóki ojciec mój nie utrwali swego wrażenia.

Ułożyła płaszcz na krześle, okrywając je nim całkowicie, i Moris Klaw usiadł.

— Jeszcze filiżankę kawy! — rzekł.

Córka mu ją nalała i podała.

— To jest kawa jawańska, czyli właściwie żadna kawa — zauważył. — Jedna jest tylko na świecie kawa prawdziwa, a to jest Mokka. Ale tego wy, Anglicy, nigdy się nie nauczycie. Bądźcie panowie łaskawi powrócić tu za godzinę. Izys, poproś, by żadne hałasy z zewnątrz, ani z wewnątrz, nie przeszkadzały mi. Ten komitet niechaj sobie idzie do domu. U nikogo z nich niema brylantu.

— A tamci panowie? — zapytał Grimsby. — Im także pilno do własnych interesów. Jest tam przecież Sir John Carson z Urzędu dla Indyj Wschodnich i reprezentant królestwa Nizam'u, p. Gautami Chinje.

— Zapewne, zapewne — namyślał się Moris Klaw — ale przecież im wszystkim również pilno dowiedzieć się o wyniku moich badań. Słuchajcie: niech zostanie p. Anderson. On będzie przedstawicielem miasta. P. Chinje'go poproście również żeby został; ten przedstawiać będzie Indye, to jest stronę sprzedającą. I może Sir John Carson będzie łaskaw zatrzymać się. Proszę pana, panie Grimsby, zechciej pan się tem zająć i niechaj mi już nic nie przeszkadza.

Opuściliśmy go, przechodząc do sąsiedniego biura.

Sir John Carson okazał gotowość do pozostania na miejscu.

— Jeżeli mi pan pozwolisz skorzystać na chwilę ze swego telefonu — zwrócił się do p. Andersona — to odwołam umówione spotkanie.

P. Chinje nie miał żadnego zajęcia na popołudnie zaś obowiązki p. Andersona zatrzymałyby go w każdym razie. Zanim pozostali się rozeszli, była chwila rozmowy ogólnej, lecz półgłośnej. Ostatecznie sir Jon Chinje, Grimsby, panna Klaw i ja, znaleźliśmy się razem w poczekalni po przeciwległej stronie korytarza, zaopatrzeni w przekąski, a męska część towarzystwa także i w cygara podczas gdy uprzejmi i wielce zaniepokojeni panowie Anderson spiętrzyli na stole pisma peryodyczne dla naszej rozrywki.

Ciekawy to był epizod, który na zawsze pozostanie mi w pamięci.

Sir John Carson, wysoki, ogorzały wojskowy, w wieku średnim, doskonale wyrobiony towarzysko, przyglądał się przez monokl pannie Klaw, nie ukrywając swego podziwu. Ona wytrzymywała to badanie z najzupełniejszym spokojem, jaki ją zawsze cechował, i po chwili wdała się z tym przedstawicielem londyńskiej arystokracyi w rozmowę o Indyach, do której niebawem wmięszał się i p. Chinje. Ten był typem doskonale wychowanego Hindusa z wysokiej kasty. Smagła, przystojna twarz jego nie zdradzała ani śladu niezadowolenia, gdy sir John w rozmowie z nim przybierał ów ton zlekka protekcyonalny, jakim Anglicy odzywają się najczęściej, gdy w towarzystwie spotkają jakiegoś dżentelmena, pochodzącego z krain egzotycznych. Grimsby, w wyraźnem poczuciu swej niższości towarzyskiej, w milczeniu palił cygaro, uzyskawszy na to przedtem pozwolenie od panny Izydy. Widząc go, jak ukradkiem spoglądała na rozmawiającą trójkę, postarałem się rozmowę uczynić ogólną, czem zaskarbiłem sobie najwidoczniej wdzięczność detektywa.

— Wiesz pan, panie inspektorze — mówił sir John — pierwszy raz w życiu dzisiaj poddany byłem rewizyi osobistej. Ale, słowo daję, robiłeś to pan doskonale. Miałom szaloną ochotę uderzyć pana, kiedyś pan z takim spokojem wysypywał zawartość mojej sakiewki. Metoda pańska była o wiele bardziej fachowa, niż sposób, w jaki robił to sir Mochael Cayley na parę minut przedtem. On zapomniał zajrzeć do koperty od zegarka, a pan nie!

Grimsby uśmiechnął się.

— Obszukać człowieka, to nie jest rzecz tak prosta, jakby się zdawać mogło — rzekł — w kopalni dyamentów był pewien Kafr, który... przepraszam panią... odchodząc w adamowym stroju, potrafił unieść z sobą brylanty większej wartości, niż moja całoroczna płaca.

— Spodziewam się, panie inspektorze — powiedział sir John — iż pan ręczysz za to, że nikt z nas nie miał na sobie brylanta.

— Mój ojciec zaręczył za to — wmięszała się panna Klaw — a to jest rozstrzygające.

Ta rozmowa znowu stawiła nam przed oczami ową nierozwikłalną zagadkę. Za pomocą jakichże praw fizycznych Błękitny Radża wydostał się z pokoju? Nikt nie wpadał na żaden domysł. Wystarczającym dowodem zupełnej nieudolności detektywa w tym wypadku było jego bezczynne oczekiwanie na wynik badań Morisa Klaw. Zastanawiałem się czy też komisarz policyjny pochwalałby taką bierną postawę i takie zupełne zdanie się na próby amatorskie, nie mogłem jednak wpaść na pomysł, jakąby inną obrać można metodę postępowania. Jedna rzecz była pewna; jeżeli brylant się odnajdzie, to znalezienie go zaliczonem zostanie do najbardziej udanych wypadków w karyerze detektywa policyjnego Grimsby'ego. A tymczasem oto siedzi sobie wygodnie, paląc jedno z wybornych cygar p. Andersona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Ażeby zrozumieć całą odruchową akcyę włościan ukraińskich przeciw inwazyi rosyjskich głodomorów, trzeba wziąć pod uwagę dwa zasadnicze momenty. Pierwszy to odwieczna nienawiść chłopa ukraińskiego do t. zw. kacapa, od którego dzieli go język, obyczaj i wszystkie interesy życiowe. Drugi, to obawa, że ci kacapi znalazłszy raz przytułek w żyznej i rolnej Ukrainie, zechca osiedlić się, wypierając stąd ludność tubylczą i biorąc ją pod swój supremat. Dlatego też nazywają ich „kolonistami“ w przewidywaniu, że gdyby ich stąd nie wypędzono gwałtem, osiedliliby się tutaj na zawsze. Rzecz prosta, że istniejący od wieków antagonizm między temi dwoma sferami wszechrosyjskiej ludności, musiał doprowadzić do podobnego wybuchu, w chwili, gdy jedna z tych sfer, ta właśnie, która przez wieki całe była uprzywilejowaną, poczęła wyciągać rękę po jałmużnę do uciskanego zazwyczaj murzyka.

NA MARGINESIE.

Bez maski.

(l.) Depesze podały onegdaj charakterystyczną wiadomość. Okręt znajdujący się obecnie w budowie w Szczecinie na rachunek osławionego Hugona Stinnesa, ma zostać ochrzczony mianem „Boche“. Fakt ten kryje w sobie nietylko fantazyę nieco wątpliwego rodzaju, lecz jest zarazem bardzo charakterystycznym przejawem sposobu myślenia, który przeważa obecnie w pewnych środowiskach niemieckich, a którego Hugo Stinnes jest niezaprzeczenie najgodniejszym przedstawicielem.

Wiadomo że w czasie wojny Niemcom uosabiającym najbardziej pruskie ciemiężycielskie instynkta nadali Francuzi pogardliwe miano „Boche'ów“. Prasa niemiecka niejednokrotnie i gwałtownie protestowała przeciwko temu słowu, określającemu wszystkich tych, którzy domagali się wojny i przyklaskiwali ohydnym zbrodniom cesarskich wojsk. W słowie tem dopatrywano się za Renem — i słusznie — zniewagi dla narodu niemieckiego, wyrazu pogardy dla przedstawicieli „najwyższej kultury“.

Przez słowo „Boche“ pragnęli Franprzeprowadzić pewnego rodzaju rozróżnienie pomiędzy Niemcami odpowiedzialnymi za katastrofę światową, a Niemcami, którzy zachowali pewne poczucie prawa i resztki poszanowania dla obowiązku ludzkięgo. Dla narodów które padły ofiarą napaści niemieckiej w roku 1914-tym „Boche“ to był Niemiec, przyjmujący bez zastrzeżeń politykę Hohenzollernów, Niemiec porwany falą pangermanizmu, głoszący swą pogardę dla wszelkich układów, uznający wraz z Bethmannem Hollwegiem, że „konieczność nie zna prawa“, że wojna musi być nieubłaganie okrutna. „Boche“ to był Niemiec, który systematycznie tworzył legendy na temat okrucieństw francuskich, belgijskich i polskich w stosunku do jeńców wojennych, który przyklaskiwał pożarowi Lowanium, wymordowaniu ludności bezbronnej, ograbianiu nieuzbrojonych okrętów, wszystkiemu wreszcie, co stanowiło hańbę wojny takiej, jaką pojmował ją militaryzm pruski, jaką sztab główny niemiecki prowadził przez z górą 4-lata. W słowie tem było w końcu coś poniżającego, czem chciano napiętnować ludzi, mających umysłowość zbrodniarzy.

A tymczasem Niemcy, a przynajmniej niektórzy Niemcy, przyjmują ten wyraz jako tytuł do sławy i nazywają nią okręt, który samem swem ukazaniem się na dalekich morzach zaświadczy o woli Niemców bycia „Bochami“.

Całą perfidyę określoną tym wyrazem, całe bezczelne wyzwanie pod adresem ludzkiego sumienia, całe zimno obliczone barbarzyństwo Niemcy ci przyjmują na swój rachunek i pysznią się tem z właściwą sobie bezczelnością. Była chwila, w której naród ten resztkami wstydu chciał otwarcie zaprzeczyć zbrodniom, popełnionym w jego imieniu; krzyczał ofiarom swoim osławione: „Es ist nicht wahr“, poczem pod wpływem klęski i w obliczu niezaprzeczonych faktów, ustalonych przez udokumentowane śledztwa udawał, że potępia ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za katastrofę, tak, iż znaleźli się naiwni, którzy uwierzyli w żale i wyrzuty sumienia niemieckie i twierdzili nawet, iż należy w wykonaniu traktatu pokojowego liczyć się z tą moralną ewolucyą, dzięki której Niemcy wczorajsze niepodobne są już dzisiejszym.

Lecz oto prysły złudzenia. Oto odradza się potworny łeb reakcyi i święci powrót do starej umysłowości pruskiej, do idei i uczuć, które popchnęły cały naród do wojny zaborczej. Pod maską Niemców zwyciężonych i skruszonych jawią się Hunowie z Lowanium, z Reims i z Kalisza. W obliczu całego świata głoszą chwałę czucia się „Bocami“; z dumą stają wobec narodów z całym swym sposobem myślenia z roku 1914. Nie zaprzeczają niczemu ze swej przeszłości, a ponieważ pod maską niemiecką odkryto ich duszę „boche'ów“, mają odruch zatwardziałych zbrodniarzy, którzy schwyceni, chlubią się cynicznie ze swych przestępstw i sławią swemi zbrodniami.

KINEMATOGRAF.

Państwowy urząd wróżenia i odgadywania myśli.

Mimo perfidnych zaprzeczań i dowodzeń przeciwników nowej wiedzy, nie ulega wątpliwości, że umiejętności okultystyczne doszły do takiej doskonałości, że dziś już stanowia nietylko poważny dział nauki, ale i w zastosowaniu praktycznem oddają bardzo poważne usługi błądzącym po manowcach głupoty, bezmyślności i przedajności — doczesnym władzom tego świata.

Takie nazwiska, jak Guzik, Czerbak, Radwan, pani Pstrykiewiczowa, słynna kabalarka wróżąca z kart przy ul. Zwierzynieckiej, a nie chwalący się także i moja stróżka, wykładająca z zadziwiającą trafnością sny, przepowiadająca z włosów i osadu z kawy, lub owa „Ciocia Femcia“ przy Czarnowiejskiej, która z dłoni objaśnia kucharkom i pokojówkom, jakie oczy będzie miał przyszły kawaler... Czyż ci kapłani i kapłanki wiedzy tajemnej nie zasługują na to, by ich nadprzyrodzone zdolności zużytkować w służbie publicznej?

Z drugiej strony widzimy i wyczuwamy częstokroć na własnej skórze przeżycie się i dekadencyę naszych władz bezpieczeństwa? Panowie z pod znaku policyi zbyt zaabsorbowani ważniejszemi, świętszemi, bo osobistemi swemi sprawami, czyż mają czas i możność interesowania się rzeczą tak poziomą, tak niegodną trudów, jak bezpieczeństwo publiczne?

Znam wyższego urzędnika policyjnego, który umie w tak szczególny sposób pomagać szczęściu przy kartach, że właściwie sam powinien mieć policyjnie wzbronione siadanie do zielonego stolika! Pan ten handluje także obrazami i niema w mieście ani jednego artystycznego handelesa, którego by genialny ten człowiek nie naciągnął i nie okpił!

Znam innego, który „ciągnie pasek“, innego jeszcze, który handluje końmi, innego, który rozbija po przedmieściach zwrotniczych kolejowych, zwłaszcza takich z dolarami amerykańskimi.

Inni, mniej wybitni, piją, nie płacąc po knajpach, mniej inteligentni uganiają wieczorem za dziewkami, inni o pewnych już wyrobionych zasadach społecznych pożyczają sobie na ulicy pieniędzy.

Wszystko to w dzień śpi, a w nocy pije, wrzeszczy, wymiotuje, całuje się z szansonistkami, bandytów zapewnia przy kieliszku o swoim wysokim szacunku i „per-tyka“ się z kelnerami.

Bądźmi więc sprawiedliwi!... Kiedyż ci panowie mają czas na swoje obowiązki? Bądźmy bezstronni! Jeżeli pan komisarz ma do wyboru gonić gdzieś po zamiejskich wertepach niesympatycznego mu złodzieja, lub źle wychowanego bandytę, albo o tej samej godzinie spędzić mile czas w tinglu ze skromną „subretką“ wykładowa, która go nic nie kosztuje i wypić parę butelek wina, które go jeszcze mniej kosztuje. — — To pytamy się, czy ten nieszczęśliwy młodzieniec na bezdrożu nie wybierze raczej skromnej subretki wykładowej, zamiast najznakomitszego bandyty, czy nie będzie wolał rozlewać wina na obrus, niż — Boże broń i zachowaj — własną krew na polu chwały lub Przegorzał.

Porozumieliśmy się zatem!

Policya — proszę państwa — nie jest od tego, by pilnować porządku i bezpieczeństwa, rozpoznawać złodziei, badać opryszków!..

— Jednak ktoś powinien się tem zająć! — słyszę już bezczelny protest jakiegoś oponenta.

— Tak jest! — odpowiadamy — powinien się tem ktoś zająć!.. Zgoda!.. Czyż nie rozporządzamy cnią a pełną poświęcenia falangą, do której należy tu już chlubnie wspomniana pani Pstrykiewiczowa z ulicy Zwierzynieckiej, Ciocia Femcia z Czarnowiejskiej i genialna moja stróżka z Nowej wsi?

One, obdarzone nadludzkim darem jasnowidzenia, wróżenia i przepowiadania rzeczy przyszłych — z jakąż łatwością rozwiązywałyby najzawilsze problemy kryminalne.

Gdzieś, kogoś zabito i obrabowano.

Ciocia Femcia wprawia się w trans (przy pomocy rumu, ale tego najlepszego) — zaczyna pityjskie wyrocznie, które są skrzętnie notowane. Posyła się tam ludzi i łapie zbrodniarza.

Żąda ktoś paszportu. Pani, Pstrykiewiczowa mierzy bystro petenta,

— Nie! nie dostaniesz pan paszportu! Panu źle z oczu patrzy!..

Inny zgubił dokumenta.

Moja stróżka kładzie kabałę..

Będzie to wzorowo zorganizowany „Państwowy urząd wróżenia i odgadywania myśli“. I byłby święty spokój... Przy pomocy tych dam znachodziłyby się zguby paszportu nie dostałby nikt podejrzany, zbrodniarzy prowadzonoby gromadnie na szubienicę...

No, a coby robiła policya?

Ach! jacy wy nudni jesteście! Powiedzieliśmy już przecie!

Policya będzie piła, wrzeszczała, wymiotowała, będzie całowała szansonistki i zapewniała bandytów o swoim szacunku.

Kruk.

NADESŁANE.

Komunikat.

Termin zgłoszeń na

Targi Wschodnie

przedłużony do

20 sierpnia 1921 r.

Szereg firm i zakładów przemysłowych zwrócił się do Zarządu „Targów Wschodnich“ z prośbą o przedłużenie dotychczasowego terminu zgłoszenia. gdyż nieprzewidziane przeszkody, jak strajki i t. p., nie pozwoliły im wczas przesłać swe zgłoszenia.

Zarząd „Targów Wschodnich“ rozumiejąc trudne stanowisko tych firm, powodowany chęcią, by przemysł nasz był równomiernie reprezentowany, zgodził się na przesunięcie ostatecznego terminu zgłoszeń do 20 sierpnia b. r.

W dniu tym jednak zgłoszenia muszą być w biurze „Targów Wschodnich“ we Lwowie, Akademicka 17.

Otwarcie „Targów Wschodnich“ nastąpi nieodwołalnie 25 września b. r.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 13 Sierpnia

Hipolita
Wschód słońca: 5·46
Zachód słońca: 8·24
Długość dnia: 14· 1

TEATR „BAGATELA“.
Sobota:
Anda Kitschmann oraz „Czwórka“.

OPERETKA W NOWOSCIACH
Sobota: „Dziewczę z Holandyi“
Niedziela pop.: „Dziewczę z Holandyi“
Niedziela wiecz. „Krysia leśniczanka“
Poniedziałek pop.: „Gejsza“
Poniedziałe wiecz.: „Dziewczę z Holandyi“.

KABARET W „ODRODZENIU“
(ul. Sławkowska 30).
Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn sił kabaretowych.
Początek o godzinie 11·30.

Troski „Pata“.

Biura Polskiej Agencyi Telegraficznej mieściły się dotychczas w środku Warszawy, bo w pałacu Namiestnikowskim, ku ogólnemu zadowoleniu prasy stołecznej.

Tymczasem któremuś z urzędników prezydyum Rady ministrów strzeliła myśl do głowy przeniesienia — naturalnie bez wiedzy i aprobaty obecnego dyrektora PAT-a — biur agencyi aż na ul. Mokotowską, do gmachu ministeryum b. dzielnicy pruskiej. Uważano bowiem, że dotychczasowe ubikacye agencyi w pałacu Namiestnikowskim przydadzą się na inny cel.

Gdyby jednak przeniesienie PAT-a zostało uskutecznione w myśl zasady, że tego rodzaju instytucya winna się znajdować w centrum miasta, tam, gdzie mniej więcej mieszczą się redakcye pism codziennych, to wszystko byłoby w porządku.

Stało się inaczej. PAT znalazł się aż na ul. Mokotowskiej. Panowie urzędnicy, którzy w ten sposób zadecydowali eksmisyę urzędowego biura korespondencyjnego i ulokowali go na krańcach miasta, nie znają obyczajów, istniejących pod tym względem zagranicą. W Wiedniu np. urzędowa agencya telegraficzna mieści się na III. piętrze Głównego urzędu telegraficznego, w samem centrum miasta. To samo w Paryżu, gdzie agencya Havasa znajduje się w domu nawprost Giełdy, a więc również w śródmieściu.

U nas jednak dzieje się inaczej. Jak w Kiernozi jakiej, lub Pacanowie, instytucyę, tak ważną dla prasy codziennej, jak PAT, przenosi się na koniec miasta, oddala się ją w ten sposób i od Głównego Urzędu Telegraficznego i od redakcyi dzienników. Obecna procedura dostarczania depesz z Pałacu Brühlowskiego na plac Zbawiciela, a stamtąd rozsyłania ich do redakcyi, spowoduje znaczne opóźnienie i poważne straty dla prasy.

Skończyły się piękne dni Aranjuezu...

Najchytrzejszy polityk ruski, b. poseł bukowiński Mikołaj Wassylko otrzymał od władz wiedeńskich rozkaz opuszczenia stolicy Austryi. Powód wydalenia tego jest narazie nieznany. Przypuszczać należy, że Austrya, w której granicach było p. Wassylce zawsze tak dobrze, wypiasza go z powodu czarnogiełdowych interesów, p. Wassylko bowiem handlował w ostatnich czasach na wielką skalę włoską walutą i dorobił się miliardowej fortuny.

Drugi potentat ruski sławny „król siczowy“ dr. Kyryło Trylowskij, bieduje trochę w Wiedniu, niema tam bowiem hucułów, którzyby go zadarmo karmili, dawno zaś przejadł już gotówkę „zarobioną“ w Borysławiu podczas inwazyi. „Król siczowy“ rozpoczął zatem wydawać pismo peryodyczne „Czarnohora“, przeznaczone dla huculów. Za 10 numerów tego pisma w formacie książkowym wyznaczył p. Trylowskij prenumeratę jednego dolara.

Pożar Radziszowa.

Jak się dowiadujemy we wsi Rodziszów wybuchł pożar, który objął większy kompleks budynków. Bliższych szczegółów na razie brak.

Zarządzenia przeciw czerwonce.

Czerwonka szerzy się w Krakowie coraz więcej. Przyczyną tego jest przenoszenie zarazy z okolicznych gmin wiejskich, w których czerwonka panuje nagminnie.

Wobec tego ludność miasta we własnym interesie winna ściśle przestrzegać przepisów już kilkakrotnie ogłaszanych przez Fizykat miejski. W pierwszym rzędzie należy bezwzględnie zaniechać spożywania surowych owoców i jarzyn, oraz surowego mleka. Należy dokładnie myć ręce przed jedzeniem, utrzymywać czystość w mieszkaniach, a przedewszystkiem w kuchniach, chronić środki spożywcze przed muchami, które mogą przenosić czerwonkę.

O każdem zachorowaniu na czerwonkę, należy bezzwłocznie zawiadomić Miejski Urząd Zdrowia. W razie zachorowania na czerwonkę osób nie posiadających obszernych i hygienicznie urządzonych mieszkań, należy starać się o jak najrychlejsze umieszczenie chorego w szpitalu, celem zapewnienia choremu opieki i ochronienia jego domowników od zakażenia.

Gmina miasta Krakowa posiada szpital epidemiczny, do którego przyjmuje chorych na choroby zakaźne.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“

Celem uczczenia pierwszej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę t. zw. „Cudu nad Wisłą“ odbędzie się w dniu 15 b. m. o godz. 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra uroczyste Nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem dla załogi krakowskiej.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada na Rynku głównym.

Zaprasza się Władze cywilne i Instytucye społeczne do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Gdy powietrze żarem płonie... Dzień wczorajszy był najgorętszym ze wszystkich dni upalnych, jakie w ostatnich kilku tygodniach przeżywaliśmy. Temperatura dochodziła do 38 stopni Cels. w cieniu i 45 Cels. w słońcu. Robotnicy przy pracy, urzędnicy w biurach formalnie mdleli z gorąca, a niejedna gaża miesięczna mogła się z łatwością wyczerpać na same tylko lody, wody i inne chłody... Iście afrykański żar, przesycający powietrze, tak osłabiał nieszczęsnych Krakowian, że zapominali „palić się“ do najlżej nawet ubranych niewiast...

Magistrat krakowski prawdopodobnie przewidywał deszcz, ponieważ pomimo suszy i dławiącego kurzu, ulice nie były prawie wcale skrapiane.

Nawt wieczorem atmosfera nie wiele się ochłodziła, bo bruki i mury promieniowały ciepło, którem nasyciły się za dnia.

Delegat Gałecki w Krakowie. Generalny delegat Gałecki przybył do Krakowa w celu załatwienia spraw organizacyjnych, związanych z rozpoczęciem działalności nowych urzędów i ich rozmieszczeniem.

Występy A. Kitschmann, oraz „Czwórki“ lwowskiej dobiegają końca. Znakomici artyści, jak A. Kitschmann, Ordonówna, Windheim, Michałowski i Mirski rozsypujący hojnie perły swego humoru, wystąpią z obecnym programem, który tak entuzyastycznie przyjęła nasza publiczność, jeszcze tylko w sobotę 13 b. m., w niedzielę i w poniedziałek. Wieczór dzisiejszy zapowiada się świetnie.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 10 b. m. wprowadzono w bieg 1 wagon bezpośredniej komunikacyi między Warszawą a Bukaresztem przy pociągu Nr903-321 i 322-904, odjazd z Warszawy o godzinie 18 m. 50, Bukareszt przyjazd trzeciego dnia o godzinie 21 m. 55, odjazd z Bukaresztu o godzinie 7 m. 45, Warszawa przyjazd o godzinie 10 m. 35.

W cudny wieczór sierpniowy... Onegdaj wieczorem na plantach Marya Krawczyk, licząca lat 38, wyciągnęła oficerowi W. P. Arturowi Rezniczkowi 17.000 marek.

Ujęcie dezertera. Feliks Kobus, dezerter, kradł owoce w ogrodzie w Olszy. — Przyłapano go przy tem zajęciu i przytrzymano.

Za lichwę sianem. Jan Gołda skazany został za lichwę sianem na 5 tys. marek kary lub 14 dni aresztu i konfiskatę siana wartości 5000 marek.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty. Policya ujęła Józefa Prochownika, którego poszukiwano od 2 miesięcy jako sprawcy zabójstwa i całego szeregu kradzieży. Aresztowano go w domu Skrzyckiego na Ludwinowie. Ostatnio popełnił Prochownik wielką kradzież u Mojżesza Wallnera w Podgórzu. Zaleziono przy nim rewolwer systemu Browninga.

Kradzież pończoch. W nocy z 4 na 5 bm. włamano się do sklepu Possa przy ulicy Kościuszki l. 3 i skradziono 100 tuzinów pończoch wartości przeszło pół miliona marek. W dniu wczorajszym aresztowano jako sprawcę tej kradzieży Wojciecha Dudka, znanego apasza, zamieszkałego przy ulicy Czarnowiejskiej l. 23. Dudek przyznał się do kradzieży. Część pończocho zdołano odebrać.

Napad z zemsty za wypowiedzenie mieszkania. Władysław i Stanisław Zającowie, właściciele piekarni OO. Karmelitów, napadli na Wojciecha Korka w jego własnem mieszkaniu w Rakowicach z zemsty za wypowiedzenie mieszkania Władysławowi Zającowi i pobili go bykowcem tak dotkliwie, że musiano wezwać lekarza pułkowego, który opatrzył pobitego. Braci Zająców osadzono w areszcie.

Przeszkodzono mu w „pracy“. Stefan Nowak, pomocnik szoferski i Tomasz Berski włamali się ubiegłej nocy do pralni „Wisła“ i fabryki mydła w Podgórzu, gdzie ich w trakcie „pracy“, przytrzymano.

Bestyalski napad na urzędnika magistratu. Na urzędnika magistratu p. B. napadli na Krowodrzy dwaj mężczyźni którzy go bardzo ciężko poranili i oblali mu twarz witryolejem. P. B. jak się dowiadujemy, znajduje się w stanie bardzo groźnym. Zagraża mu też niebezpieczeństwo utraty wzroku.

Zamach samobójczy. Salomon Herlicht, lat 20, zamieszkały przy ulicy św. Stanisława l. 3 otworzył w celu pozbawienia się życia kurek od gazu. Desperata w stanie groźnym odwieziono do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

Sześć dni zawieszeni na cyplu skalnym...

Pisma wiedeńskie donoszą o nadzwyczajnym wypadku, jaki miał miejsce w Tyrolu. Trzech turystów: Ludwik Netzner, Karol Eichner i Konrad Schuster odbywając wycieczkę w górach, znaleźli się wśród takich skał i niedostępnych urwisk górskich, że ekspedycya ratunkowa, która wyruszyła im z pomocą, nie mogła od sześciu dni zbliżyć się do nieszczęśliwych turystów, dochodząc do 50 metrowej odległości od tych wycieczkowiczów. Miejsce w którem znajdują się turyści, jest prawie prostopadłą skałą, na której leżą kruche odłamki kamienia. Trzej turyści dostali się na tę skałę z niesłychanem wysiłkiem i uwiązawszy się liną, chcieli zejść w dół, ku drodze zwyczajnej. Podczas wdrapywania się na skałę zostawili turyści u stoku ściany górskiej swoje plecaki i wierzchnie odzienie, tak, że zostali tylko w koszuli i spodniach.

Tymczasem nastąpiła silna burza, a zimno i śnieg musiały się dać strasznie we znaki turystom, którzy od sześciu dni i nocy wiszą, uczepieni u cyplów skalnych, oczekując daremnie pomocy.

Trochę pożywienia dostarczono turystom za pomocą rzuconego sznura. Podczas akcyi ratunkowej członkowie ekspedycyi ratunkowej usłyszeli, jak trzej nieszczęśliwcy wołali:

— Jesteśmy strasznie głodni!

Po długich trudach udało się im dostarczyć pożywienie. Zabłąkani wołali: Nie możemy się już długo utrzymać w tej pozycyi.

Starano się ich podtrzymać na duchu. A tymczasem 24 najlepszych alpinistów z akademickiego klubu turystów, wytęża wszystkie siły, by krok za krokiem dotrzeć do trzech uwięzionych w górach wędrowców, przyczem, ekspedycya pracuje i w dzień i w nocy na zmianę.

Dział ekonomiczny.

Obostrzenie wywozu środków żywności z kraju.

Na posiedzeniu z dnia 9 bm. Rada ministrów obradowała nad sposobami, mającymi na celu **ścisłe zamknięcie granic Rzeczypospolitej, celem zapobieżenia wywozowi środków żywności z kraju.** Rozpatrywano tę sprawę i przygotowywano wnioski stworzenia komisyi, złożonej z interesowanych ministrów. Komisya pod przewodnictwem prezydenta ministrów odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i opracowała odpowiednie wnioski. Postanowiono między innemi do ochrony granic przeznaczyć część policyi państwowej pieszej i konnej, zorganizować dalsze bataliony celne i wydać instrukcye przewidujące bezwzględne postępowanie wobec zamierzających przejść granicę poza punktami oznaczonymi.. Ustalono organizacyę straży granicznej, poczem zlecono ministerstwu skarbu przystąpić do budowy budynków kordonowych na odcinkach, gdzie ich brak, przedewszystkiem na wschodzie. Wnioski te będą przedstawione Radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu do do zatwierdzenia.

Rada naftowa.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia rady naftowej w ministeryum przemysłu i handlu.

W ten sposób ten organ, którego powołania domagał się cały przemysł naftowy przeszło od roku, rozpocznie wreszcie działalność.

Niewątpliwą jest rzeczą, że gdyby rada naftowa powołana została do życia wcześniej — dałaby rządowi substrat do zadecydowania kierunku polityki naftowej, której brak tak dotkliwie dał się odczuwać.

Wprawdzie i dotychczas przedstawiciele rządu kierowali się rozmaitemi radami, ale były to rady przedsiębiorstw prywatnych przypadkowo z różnych grup pochodzących, podczas gdy obecnie będzie rząd wstanie wysłuchać jednoczośnie opinii wszystkich grup, wypowiadających się w danej sprawie. Porządek obrad rady nie został jeszcze ustalony, niewątpliwie znajdzie się jednak na nim sprawa organizacyi władz naftowych i wolnego handlu.

Co do pierwszego punktu, przemysł naftowy, domagając się istnienia pewnych władz rządowych, któreby miały w swej pieczy rozwój kopalnictwa, uważa wszelką dalszą ingerencyę rządu za niewskazaną, jak tego dowiodła dotychczasowa działalność państwowego urzędu naftowego, chybiająca zupełnie celu Projektowane jest również — jak się dowiadujemy — zniesienie P U. N. i stworzenie na jego miejsce departamentu naftowego przy ministeryum przemysłu i handlu.

Już poprzednio oświadczały się związki przemysłu naftowego za wprowadzeniem wolnego handlu produktami naftowemi, należy się spodziewać, że już w najbliższych dniach usunięte zostaną przepisy, które, skrępowawszy swobodę ruchów tego przemysłu, powstrzymywały eksport i spowodowały pasek na produkty naftowe wewnątrz kraju.

Również należy się spodziewać, że ostatnie usiłowania statystyczne P. U. N. w kierunku uzależnia eksportu od zezwoleń urzędu (ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ z d. 8 b. m.) po wysłuchaniu opinii rady naftowej zostaną usunięte. Posiedzenia rady naftowej dadzą obecnie tem wydatniejszy rezultat, że sprzeczności pomiędzy poszczególnemi grupami, które dotychczas istniały — zostały prawie w zupełności usunięte. tak, że jednomyślna opinia rady naftowej co do problemów zasadniczych jest zapewniona.

Wolny handel węglem.

W Nrze 66 „Dziennika Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra

i handlu, mocą którego od dnia 1 października r. b. zostaną zniesione ograniczenia w obrocie węglem kamiennym, koksem, węglem brunatnym i brykietami węglowemi na całym obszarze państwa. Jednocześnie ustaną wszelkie świadczenia rządu na rzecz przedsiębiorców kopalnianych i robotników.

Import węgla i koksu z zagranicy, eksport za granicę, sposób zabezpieczenia dostaw opału dla kolei państwowych i dla instytucyj użyteczności publicznej, oraz sposób ustanowienia kolejności wysyłek węgla kolejami żelaznemi będzie określony specyalnemi zarządzeniami ministra przemysłu i handlu.

Ruch giełdowy.

Waluty:

Dolary gotówka: kup. 1925, sprz. 2050, **czeki**: kup. 1925, sprz. 2025.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 24, sprz. 26, czeki: kup. 25, sprz. 27.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 1'90, sprz. 2'10, czeki: kup. 2, sprz. 2'20

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 25, sprz. 27, czeki: 26, sprz. 27'50.

Akcye bankowe:

Polski Bank Przemysłowy: ofiaf. 450; żąd. 550, tranz. 475-525.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	975-1000
Impex	400	450	415
Zieleniewski	7000	7500	7100
Trzebinia	2950	3050	3000
Pocisk	900	1000	950
Gór. Siersza	6100	6300	6250-6260
Polska Nafta	2000	2100	
Elek. Siersza	2000	2200	2175

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2010, 2006, sprzedaż 2006, kupno 1946; czeskie dolary kanadyjskie gotówka tranz. 1745—1735 framu; szwajcarskie czeki: 160'50—160'25, 25—160'75, sprzedarz 160,25, kupno 155'25; funty szterl. czeki: tranz. 7475—7400, Nowy York tranz. 2010—2007'50; marki niemieckie gotówka: tranz. 25'25. 2520. sprzedaż 25,20, kupno 25, czeki: tranz. 25'25—25'20 korony austryackie czeki: tranz. 214; korony czeskie tranz. 25'80—25'60.

Wiedeń. (Telef. J). Giełda ochłonęła już z wczorajszego strachu, wywołanego wiadomością o odwołaniu obrad konferencyi paryskiej, co wywołałoby zwłokę w udzieleniu kredytów na odbudowę Austryi. Kursa obcych walut i papierów walutowych podniosły się na poziom przedwczorajszych obrotów. Z akcyi, Fanto zyskało 1500, Galicya 1000.

Notowano: marka niem. 12,20 do 12'60, jeje 13'20 do 13'40, liry 44'20 do 44'40, dolary 1005 do 1020, funty 3655, czeskie korony 12'55, węgierskie 2'81 do 2'83, marka polska 47'50 do 50'25.

Akcye: Zieleniewski 3650, Fanto 35400 Karpaty 25500. Kalicya 61500.

Zurych. Kursa dewiz: Berlin 7'27, Medyolan 26, Praga 7'45, Budapeszt 167, Zagrzeb 360, Bukareszt 770, Warszawa 0'30, Wiedeń 0'72.

Telegr. ekonomiczne.

Pomyślne położenie gospodarcze Francyi i Włoch.

Paryż. (E. Radio). „Petit Parisien“ podaje, że zbiory zboża we Francyi są w roku bieżącym zupełnie zadawalające. — Koła miarodajne przewidują, że przyniosą one 80 milionów cetnarów zamiast spodziewanych 70 milionów cetnarów. Dzięki temu ich wynikowi nastąpi redukcya importu obcego zboża do Francyi.

Paryż. (E. Radio). Były francuski minister Herriot, obecny burmistrz Lyonu przedstawił w Kopenhadze na konferencyi z licznymi przedstawicielami tamtejszego świata handlowego i przemysłowego stopień podniesienia się francuskiego przemysłu i handlu.

Rzym. (E. E. Radnio) Sprawozdanie francuskiego attache handlowego przy ambasadzie w Rzymie, stwierdza pomyślną sytuacyę gospodarczą Włoch. Dochodzi ono do wniosku, że Włochy, które zdołały w tak krótkim czasie poprawić swe położenie gospodarcze i zmniejszyć niedobór budżytowy o siedem miliardów, potrafią równie łatwo zwyciężyć i obecne swe trudności gospodarcze.

Zniżka płac robotniczych we Włoszech.

Rzym. E. E. Radio), Federacya przemysłu tekstylnego i fedracya metalurgiczna postanowiły obniżyć płace robotnicze 20 procent.

WYJAŚNIENIA I PORADY W SPRAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

BARDZO biegły stenograf (fka) piszący biegle na maszynie natychmiast potrzebny. Warunki według umowy. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego L. 14. IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiedzy 9—3 p 5015

STARSZY służący biurowy z dobrymi poleceniami i starszy chłopak jeżdżący na rowerze potrzebni natychmiast na dobrych warunkach. Zgłoszenia osobiste Al. Krasińskiego l. 14 IV. piętro (Towarzystwo muzyczne) pomiędzy 9 rano a 3 popołudniu. 5016

DZIEWCZYNĘ młodą dochodzącą do dziecka poszukuje Karolińska Pędzichów 11, II, p. 5 12

POSAD POSZUKUJĄ

EMERYTOWANY oficer wyższej rangi z wieloletnią praktyką w służbie administracyjnej, władający językiem polskim, niemieckim, francuskim w słowie i w piśmie, jakoteż posiadający pewną znajomość języka angielskiego i włoskiego, poszukuje posady od listopada począwszy jako korespondent. Oferty do Adm. Gońca pod „Korespondent“. 5021

SPRZEDAŻ

MAGNET automobilowy Boscha 8-taktowy prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Czysta 8. parter na lewo od godz, 4-5 pop. 5005

OKAZYJNIE do kupienia leksykon Meyera 18 tomów i kilkutomowe ozdobne ilustrowane wydania klasyków niemieckich oraz Szekspira w języku niemieckim. Wszystkie tomy pięknie oprawione złoceniami i dobrze utrzymane. Prócz tego nowe 4-tomowe zbytkowne wydanie „Tausend und eine Nacht“ na czerwonym papierze z licznemi ilustracjami in 4-o i wiele innych książek i albumów polskich i niemieckich. Zapytania pisemne należy skierować do Admin. Gońca pod „Bibljoteka“.

WAGA dziesiętna, do ważenia bydła z baryerami, mostkami, duża, 1250kg cena 92.800 Mkp., sprzeda Pion-Lwów, Lwowska 48. 4972

PIĘKNY automat marki „Polyphon“ z dzwonkami i 24 nutami metalowemi przecudnie grający, okazyjnie do sprzedania. Bliższa wiadomość: Rynek 30. I.p. drzwi nr. 2. od godz 10-1. 5008

OKAZYJNIE do sprzedania nowy aparat fotograficzny płaski kieszonkowy „Kodak“ Nr. 1. A. model RR. na 12 zdjęć filmowych, format 6 i pół 11. Aparat jest kryty prawdziwą skórą, posiada skórzany miech do nastawiania na wszystkie odległości, objektyw „Rapid-Rectilinea“ F:8 f y Bautsch & Lomb, i zatrzask z łożyskiem kulkowem. Obejrzeć można w sklepie Polsko-Amerykańskiego domu handlowego firmy Ludwik Aksman ul. Szewska 10. tel. 32-88. 4750

LUNETA kieszonkowa mosiężna składana do sprzedania okazyjnie za 5.000 Mk Zgłoszenia pisemne pod „Luneta“ do Adm. Gońca. 6009

BRAUNING nowy z dwoma futerałami mały kal. 6,75 z 22 nabojami i przyborami w oryginalnem opakowaniu do sprzedania za 15.000 Mkp. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Idealna broń“. 5006

SPRZEDAM nową maszynę do pisania najlepszej marki, najnowszy model, z widocznem pismem z powodu wyjazdu o kilkadziesiąt tysięcy Mkp taniej, jak w sklepie. Pisemne zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Maszyna do pisania“ najdalej do końca sierpnia. 5007

SPRZEDAM kolczyki złote z rubinami. Informacji udzieli Administraja „Gońca Krakowskiego“ Dunajewskiego, 7. I. p. 4842

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania system „Contostyle“ 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybkoisprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros, Typewriter“ ul. Szewska L. 10. 4785

KUPNO

KUPIĘ dobrzeprosperujący handel papieru lub galanteryjnych artykułów Retoryka 9. drugie drzwi na lewo od 12—4 5010

KUPIĘ wełnę surową w każdej ilości. Zgłoszenia Findisch Mazowiecka 52. 4883

POSZUKIWANA do kupienia maszyna lub prasa wytłaczania (sztancowania). Zgłoszania pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego

RÓŻNE

DO fabrykacji bezkonkurencyjnego artykułu poszukuję spólnika z kapitałem 1-2 milionów Mkp. Interes solidny i rentowny. Zgłoszenia pisemne do Administracji Gońca pod „Eureka“. 5000

KTO pomoże mi do wyszukania mieszkania składającego się z 2 pokoi z kuchnią otrzyma wysokie wynagrodzenie. Wiadomość u Krámera Agnieszka 3. p. 4935

Naprawy samochodów

wszelkich typów
ORAZ

wszelkie roboty tokarskie, frezerskie etc.

wykonuje

AUTOMOTOR S. A.

KRAKOW-DĘBNIKI, ul. BARSKA L. 12 — TELEFON 153.

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ

SAMOCHODÓW „STEYER“

AUSTR. TOW. FABRYKI BRONI 4975

Sprzedaże okazyjne

1) **Majątek ziemski** na Pomorzu 730 mórg, jeziora 10, parku 10, dwór 8 pokoi. Własny torf. Od stacji 3 km nao szosą. Inwentarz nadkompletny, budynki masywne. Ziemia I. klasy drenowana. Całe żniwa wartości 15 miljonów, łąki trzykośne. Dług 300.000 marek. Dwór uroczo w parku i nad jeziorem położony. Cena 19.500 dolarów.

2) **Majątek 2.200 mórg.** Ziemia I. klasy. Budynki i inwentarz kompletne, gorzelnia, nowoczesne maszyny, motorowy pług i t. d. Dwukośne łąki. Cena 90 miljonów Mkp.

3) **Majątek przeszło 700 mórg,** ziemia I. klasy, dobre łąki z torfem. Budynki i inwentarz żywy kompletny, nowoczesne maszyny. Wszystko w najlepszym porządku. Cena 25.000 dolarów.

Łaskawe oferty przyjmuje:

Polskie Biuro Ogłoszeń „REKORD“

Toruń Park Wiktorji Tel. 143. 4952

Baczność!!!! Z powodu nieustannego pojawiania się na rynku aptecznym falsyfikatów

PUDRU I MYDŁA BÈBÈ

należy wystrzegać się ich szkodliwych skutków
::: i żądać wyraźnie :::

Puder i Mydło Bebe Szofmana,

pierwszego wynalazcy. Inne są falsyfikatami. 4891

Okazya! Nowy transport!

25 nowych maszyn
do pisania „TORPEDO“

„PION“ 4734

LWOW, Lwowska 48. — Telefon 476.

OBRABIARKI wszelkiego rodzaju,

jak: **tokarnie, wiertaki, frezerki, heblarki, shapingi, szlifierki, przecinarki i t. d.**

MASZYNY do obróbki blachy,

jak: **nożyce okrągłe i płaskie, wyginarki, i tłocznie (sztance) i t. d.**

MASZYNY do obróbki drzewa

dla: **stolarń, fabryk mebli, tartaków i warsztatów okręt.**

Specyalność: 4807
Kompletne urzadzenia fabryczne.

Własny wyrób. Ceny Konkurencyjne.

Werkzeug- u. Maschinengesellschaft m. b. H.
Karl Jetzbacher
Wiedeń XVI., Hubergasse Nr. 3
Nr telefonu 9427 i 1375 ?.
Adres telegraficzny: SCHNELLSTAHL

Do sprzedania

za 32 miljony marek objekt fabryczny w Poznaniu z własną bocznicą Kolejową (pół godz. pieszej drogi od miasta)

1) **Cegielnia parowa** w biegu, na przerób około 4 miljonów cegły i dachówki rocznie, nieprzebrane pokłady najlepszej gliny (ił) nadającej się do wyrobu wszelkiej galanterji ceramicznej.

2) **Suszarnia** ziemniaków jarzyn i owoców, systemu „Zimmermanna“ przerabiająca około 500 ctr na dobę.

3) **Instalacja do eksploatacji torfu** składająca się z dwóch lokomobil 10 i 8 konnej 3 pras, 3 maszyn do kopania torfu, 50 wózków żelaznych (lorek) trzech tysięcy metrów toru kolejki przeważnie na żelaznych podkładach.

4) **Gospodarstwo rolne** z całą tegoroczną glebą 105 mórg ogrodowej ziemi z inwentarzem żywym i martwym nadkompletnym 6 koni 5 krów.

5) **Około** dwóch miljonów cegły częściowo wypalonej i zapas około 30 wagonów węgli.

Zabudowania fabryczne I klasa, to jest piec Hofmanowski o 18 komorach wymurowanych wewnątrz cegłą ogniotrwałą 2 szopy mur. pod papą, dł. po 60 metrów (w jednej urządzenie suszarni) 11 szop drewnianych pod papą dł. po 60 metrów z półkami do suszenia cegły — 2 domy mur. pod papą o 11 ubikacjach na mieszkania dla zarządzającego, mechanika, majstra i porządkowego.

Zgłoszenia pod „M 3803“ do Tow. Akc.
REKLAMA POLSKA, Poznań,
Aleje Marcinkowskiego 6. 4943

BUTY

robotnicze pierwszej jakości juchtowe i boksowe, guziki, ubrania i płótno okazyjnie sprzedaje 3832

„ROBUR“

Dom komisowo-handlowy
KRAKOW, ul. Karmelicka 48.
Próbki wysyła na żądanie.

Maszynistka

pisząca biegle na maszynie, władająca językiem polskim i niemieckim, o ile możności ze stenografją poszukiwana. Posada natychmiast do objącia. Zgłoszenia do Polskiego Towarzystwa Handlowego, Dział żelaza, Kraków, ulica Sławkowska L. 4, II. piętro. 4917

POLACY WERKMISTRZE!

Absolwenci szkół Werkmistrzów Bielska, Grudziądza, Wiednia, Pragi, Berna itp. zechcą zgłosić swe adresy we własnym interesie, na ręce p. A. Natanka Kraków, ul. Karmelicka L. 43.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda“ w Krakowie, pod zarządem St. Zbika